

## Nadzieja, która nigdy nie zawodzi

We współczesnej teologii dużo uwagi poświęca się zagadnieniu nadziei. Okazuje się, że ludzie naszych czasów, tak bardzo doświadczeni złudnymi ideologiami ostatnich dziesięcioleci, szukają światła nadziei dla odkrycia głębszego sensu życia pośród codziennych doświadczeń i trudności. Nie chodzi tu o inspirowaną płytkim sentymentalizmem i naiwnym optymizmem ufność, lecz o mającą najgłębsze podstawy teologiczne chrześcijańską nadzieję. Już przed laty, wobec pogłębiającego się kryzysu nadziei, Hans Urs von Balthasar powiedział:

Dzisiaj mówi się tak dużo o nadziei, gdyż usiłuje się powstrzymać jej wymykanie się. Od dawna było jasne, że ograniczona do horyzontu tego świata nadzieja może wprawdzie stanowić dla znajdującego się w sytuacji niepewności człowieka siłę napędową do działania, do życia w ogóle, lecz nie daje żadnej gwarancji spełnienia. Jeśli chce być ona czymś więcej niż tylko ślepyim popędem, musi móc powołać się na coś, co temu zawieszonemu bytowi da oparcie<sup>1</sup>.

Podejmując się refleksji nad chrześcijańską nadzieją, wchodzimy w zakres szczególnie trudnego i złożonego zagadnienia, wokół którego rodzi się wiele ludzkich egzystencjalnych pytań, ale też duże niebezpieczeństwo uproszczeń i nieporozumień. Dlatego tak ważne okazuje się zrozumienie, czym jest w istocie nadzieja. Tak kluczowa kwestia nie pozostała bez echa w aktualnej teologicznej dyskusji, a także w nauczaniu Kościoła ostatnich lat.

Już na samym początku należy zwrócić uwagę na nierozzerwalną więź istniejącą między nadzieją i dwiema pozostałymi cnotami teologicznymi, wia-

---

<sup>1</sup> H.U. von Balthasar, *Die Wahrheit ist symphonisch*, Einsiedeln 1972, 147.

ra i miłością. Charakterystycznym rysem nadziei jest jej *ukierunkowanie ku przyszłości*. Podczas gdy wiara i miłość koncentrują się na tym, co jest, nadzieja kieruje się ku temu, co nastanie, zarówno w czasie, jak i w wieczności. Gdy więc pytamy o korzeń chrześcijańskiego życia, jest nim zawsze wiara. Kiedy zwraca się uwagę na jego istotę, jest nią nade wszystko miłość. Gdy natomiast patrzy się na orientację chrześcijańskiej egzystencji, punkt ciężkości spoczywa na nadziei, która nadaje jej dynamizmu.

### 1. Wertykalny wymiar nadziei

Chrześcijańską nadzieję cechuje w pierwszym rzędzie *wertykalność*. Znaczy to, że jest ona skierowana ku górze, ku Bogu, jest więc nadzieją pokładaną w Bogu. Tak rozumiana nadzieja jest czystym *darem Bożej łaski*, przewyższającym wszelkie ludzkie pragnienie i wyprzedzającym jakąkolwiek ludzką inicjatywę. Ludzka nadzieja winna być złożona nade wszystko w Bogu. Tak rozumiana nadzieja nigdy nie zawodzi. Jej przedmiotem jest zbawienie, a więc wieczne życie w jedności z Bogiem, we wspólnocie zbawionych.

Człowiek, który zgrzeszył mówiąc Bogu „nie”, doświadczał dramatu oddalenia od Boga i niemożności powrotu do Niego o własnych siłach. Bóg jednak, kontynuując swój odwieczny zbawczy zamysł, wyszedł ku nam, grzesznikom, wlewając w nasze serca nową nadzieję, kiedy to Syn Boży stał się człowiekiem dla naszego zbawienia. W Nim zstąpiła w naszą ziemską terażniejszość „pełnia łaski i prawdy” (J 1, 14). To On napełnił ziemię swoją obecnością, stając się człowiekiem na nasze podobieństwo. Solidaryzując się z nami, przeżył nasze ludzkie życie, a biorąc na siebie nasze grzechy, umarł za nas na krzyżu w skrajnym opuszczeniu. Dokonał dzieła naszego odkupienia jako cierpiący i oddający za nas swe życie arcykapłan Nowego Przymierza. Chrześcijańska nadzieja ma zatem swoją cenę. Ową wielką ceną, za którą zostaliśmy nabyci, jest *krzyż Jezusa Chrystusa*, naszego Odkupiciela. Jest ona okupiona Jego męką, posuniętą aż po śmierć na krzyżu. Ten, który był umarły, ukazuje wobec świata swoje przebite serce jako świadectwo miłości: „Umilowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umilował” (J 13, 1).

Nadzieja wierzących znajduje swe definitywne uzasadnienie w *zmartwychwstaniu Chrystusa*. On zmartwychwstał, otwierając przed nami ostateczną perspektywę chrześcijańskiej nadziei. Od nadziei pogańskiej odróżnia ją to, że opiera się ona nie na mitach, lecz na historycznym wydarzeniu. Jej fundamentem jest zmartwychwstanie Chrystusa, które już się dokonało, i to odróżnia ją

z kolei od nadziei żydowskiej, jako że oczekiwany Mesjasz już przyszedł. Mocą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa zostaliśmy usprawiedliwieni, zanim jeszcze tego byliśmy świadomi (2 Kor 5,14; Rz 5,10). Dlatego też nadzieja ta nigdy nie zawodzi. Chrześcijańska nadzieja jest odpowiedzią na miłość Boga, który pierwszy nas umiłował, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, wcielonego Syna Bożego, nadaje chrześcijańskiej nadziei *dynamizmu*. Eschatologiczna rzeczywistość, ku której zmierzamy, nie jest bowiem czystą przyszłością, lecz w Chrystusie zmartwychwstałym staje się już teraz obecna pośrodku czasu świata. To, na co człowiek wierzący ma nadzieję, jest już spełnioną rzeczywistością, choć na razie jeszcze ukrytą w Bogu. Zostaje on pochwycony i wzięty w posiadanie przez zmartwychwstałego Pana, co uskrzydla Jego chrześcijańską nadzieję. Otrzymuje ona tym samym swoją prężność, dynamizm i przynaglenie, by dać odpowiedź niebu, podobnie jak niebo zwróciło się ku ziemi. Teologiczna nadzieja niesie nieustannie w ludzkie dzieje świeżość i nowość. Stanowi ona dar łaski w ciągle nowym „teraz”. Chrześcijańską nadzieję można za św. Pawłem określić jako tę nadzieję, w której „już jesteśmy zbawieni” (Rz 8,24). Jest ona ściśle związana nie tylko z wiarą w dokonane już zmartwychwstanie Chrystusa, lecz nadto z przekonaniem, iż *w Duchu Świętym* otrzymaliśmy już *zadatek zbawienia*. Zgodnie z zasadą „już i jeszcze nie”, żyjemy nadzieją na pełne uczestnictwo w przygotowanym nam niezniszczalnym, wiecznym dziedzictwie, które jest zachowane dla nas w niebie (1P 1,4). Pozostając jeszcze pielgrzymami na ziemi, uczestniczymy w nim jedynie częściowo. Konieczne jest jeszcze nasze oczyszczenie w licznych ziemskich próbach, w nadziei doświadczenia pełni chwały Boga. Nadzieja stanowi zapoczątkowanie tejże chwały i do niej odsyła. Pełnia zbawienia, ku której stworzenie jest ostatecznie ukierunkowane, może być na razie ogarnięta jedynie nadzieją. Mając u podstaw spełnienie, osiągnięte już w zmartwychwstałym Chrystusie, chrześcijańska nadzieja rzuca ciągle nowe światło na to, co pozostaje jeszcze boleśnie niespełnione w człowieku i świecie, oczekując zbawienia.

Potwierdzeniem spełnionej nadziei, a więc urzeczywistnionego już zbawienia, ku któremu w nadziei pielgrzymujemy jeszcze na ziemi, jest *wspólnota świętych*. Wyjątkowe w niej miejsce zajmuje *Maryja*. Jej doskonała świętość, czystość i piękno niosą nadzieję. Niepokalanie poczęta Maryja stanowi antycypację eschatologicznej nadziei stworzenia. Będąc ucieleśnioną nadzieją, pozostaje punktem orientacyjnym dla tych wszystkich, którzy pokładają nadzieję w Bogu. Chrześcijańska nadzieja jest zakotwiczona w niebieskim Jeruzalem, które nie tylko poprzedza, lecz wspiera i dźwiga wwyż całą historię.

## 2. Horyzontalny wymiar nadziei

Mogłoby się teraz zrodzić pytanie: Czy przy tak silnym akcencie położonym na wertykalny wymiar nadziei jest jeszcze miejsce na nadzieję w jej wymiarze horyzontalnym, ogarniającą konkretne, historyczne dzieje człowieka i świata, a jeśli tak, to w jakim sensie?

Jako cnota teologalna, mająca swe źródło w Bogu, chrześcijańska nadzieja wykracza poza doczesny świat. Nie oznacza ona jednak ucieczki od niego, lecz *solidarność i odpowiedzialność za świat*, wyrażające się w przyjęciu go i skierowaniu ku Bogu, który całemu stworzeniu przygotował u siebie mieszkanie. Nadzieja chrześcijańska nie ucieka przed dziejami świata, lecz ukierunkowuje je na eschatologiczną pełnię. Modne dzisiaj powiedzenie „*świecki świat*” należy interpretować znacznie głębiej, jako pojęcie w pełni chrześcijańskie, wskazujące na ostateczne przeznaczenie świata. Słowo „*świecki*” jest tłumaczeniem łacińskiego wyrazu „*profanus*” i oznacza to, co jest na zewnątrz, przed świętością („*fanum*”). Nie jesteśmy jeszcze wewnątrz, lecz świętość tę mamy w perspektywie i nieustannie ku niej zmierzamy („*pro*”). Chrześcijaństwo przenika nowotestamentalna nadzieja, otwarta na świat, a zarazem przekraczająca siebie ku nowemu niebu i nowej ziemi<sup>2</sup>.

Zaangażowanie się chrześcijanina w doczesne dzieje świata musi mieć zawsze na uwadze kształt ziemskiej misji Jezusa. Misja uczniów ma za ideę przewodnią słowa Chrystusa: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20,21). Oznacza to nie tylko konieczność wypełnienia zleconych nam przez Niego zadań, lecz także *uczestnictwo w Jego ziemskim losie*. On przyszedł do swoich, lecz swoi Go nie przyjęli. Byli jednak i tacy, którzy odpowiedzieli wiarą na Jego przyjście (J 1,11-12). Sukces mierzony w kategoriach tego świata, nie jest bowiem żadnym z imion Boga, Chrystusa, czy też Kościoła.

Zredukowanie nadziei do wymiarów doczesności oznaczałoby oderwanie jej od tajemnicy krzyża. Prawdziwemu uczniowi Chrystusa nie są w żadnym wypadku oszczędzone na ziemi trudności i cierpienia. W obliczu spotykających go życiowych prób i doświadczeń nie powinien on jednak tracić odwagi i zaufania w pomoc Bożą, trwając w wierności przy Panu. Tu jest też miejsce na akt chrześcijańskiej nadziei, iż przeżywane w zjednoczeniu z Chrystusem cierpienie może stać się ukrytym wkładem na rzecz zbawienia świata. W tym sensie krzyż stanowi szczytowy znak nadziei i oznacza najwyższy stopień aktywności skutecznej tam, gdzie zazwyczaj już nic nie przynosi owoców. Nie oznacza to żadną miarą próby sprowadzenia życia chrześcijan w świecie do pasma cierpień.

<sup>2</sup> H.U. von Balthasar, *Wer ist ein Christ*, Einsiedeln 1983, 127.

Chodzi raczej o zdystansowanie się od płytkiej i złudnej nadziei pokładanej w beztroskiej doczesności.

Misja chrześcijanina w świecie jako człowieka nadziei winna się skoncentrować nade wszystko na *budzeniu nadziei* poprzez głoszenie pojednania z Bogiem urzeczywistnionego już w Chrystusie w odniesieniu do wszystkich ludzi. Chodzi tu o świadectwo wyrażone nie tylko i nie przede wszystkim w słowach, lecz całym chrześcijańskim życiem. Chrześcijanin powinien nieść w świat nadzieję czerpiącą z boskiego źródła, a dzięki temu ciągle nową i w pełni wiarygodną. W zależności od tego, w jakiej mierze trwa on przy źródle i z niego pije, będzie w stanie otworzyć dostęp do niego innym, spragnionym nadziei. Taka przeniknięta chrześcijańską nadzieją egzystencja ma nadzwyczajną moc oddziaływania, zdolną dynamicznie przemieniać obraz ziemskiej ludzkiej społeczności.

Chrześcijanin zobowiązany jest do budzenia nadziei w tym konkretnym, tak często pozbawionym nadziei świecie. Powinien on nieść nadzieję we wszystkie struktury ludzkiej społeczności. Oznacza to konieczność zaangażowania się w obronę godnych ludzkich warunków życia ubogich i uciśnionych, aby umożliwić im doświadczenie integralnie rozumianej chrześcijańskiej nadziei. Winien zwiastować ostateczne zwycięstwo Jezusa Chrystusa nad śmiercią. To właśnie w Jego zmartwychwstaniu definitywnie usunięta zostaje rozpacz, brak nadziei i rezygnacja człowieka wobec przeznaczenia. W tym kontekście wyjątkową wymowę ma fakt, że aktywność chrześcijańska koncentruje się szczególnie tam, gdzie po ludzku nie ma już żadnej nadziei, albo też gdzie wydaje się, iż nie opłaca się już jakakolwiek aktywność. Przykładem takiego zaangażowania jest troska o głodnych i bezdomnych, umierających, starców, nieuleczalnie i umyślowo chorych. Dopiero w takich sytuacjach odsłania się najgłębszy sens chrześcijańskiej nadziei, wykraczającej ponad kategorie ziemskiej kalkulacji, a życie chrześcijan okazuje się najbardziej wiarygodne.

Chrześcijanin jako człowiek nadziei zdolny jest siłą miłości przemieniać oblicze tego świata, nadając kierunek jego biegu. Wszelka jednak przemiana otaczającego świata musi mieć swój początek w jego osobistej przemianie wewnętrznej, a więc w *nawróceniu*. Tylko wtedy będzie on zdolny zaangażować się w dzieło przemiany świata zgodnie z wolą Chrystusa. Nie własną bowiem mocą chrześcijanin będzie w stanie przemieniać oblicze tej ziemi, lecz poddając się mocy łaski Boga, co winno wyrazić się w wiernej realizacji wyznaczonej mu wobec świata misji.

Horyzontalna nadzieja chrześcijan, a więc nadzieja, iż w swojej historycznej przyszłości świat będzie lepszy niż w przeszłości, czy też obecnie, pozostaje nadzieją całkowicie podporządkowaną chrześcijańskiej nadziei wertykalnej. Nie może ona zostać złożona w zewnętrznej tylko przemianie ziemskich przemija-

jących struktur, lecz powinna się wiązać z wewnętrzną przemianą człowieka. Zmiana struktur pozostanie bowiem tak długo nieskuteczna, jak długo ci, którzy dzisiaj sprawują władzę w świecie, jak też i ci, którzy po ich obaleniu przyjdą na ich miejsce, nie przeżyją nawrócenia i nie zaczną żyć w duchu autentycznej chrześcijańskiej nadziei.

\* \* \*

Współczesną myśl teologiczną coraz silniej przenika *nadzieja o charakterze uniwersalnym*, a więc przekonanie, że zbawcza wola Boga obejmuje wszystkich ludzi. Bóg pragnie, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy (1 Tm 2,4). W Jezusie Chrystusie ukazała się łaska, która niesie zbawienie wszystkim ludziom (Tt 2,11). To właśnie On, wywyższony na krzyżu, przyciągnie wszystkich do siebie (J 12,32). Bóg bowiem poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swoje miłosierdzie (Rz 11,32). Z tym biblijnym, pełnym nadziei przesłaniem harmonizuje wypowiedź P. Schoonenberga: „Stoimy przed niezgłębioną tajemnicą Boga i człowieka. Piekło jest jakąś możliwością w nas, a zbawienie jeszcze większą możliwością w Bogu”<sup>3</sup>. Nawijając do słów Chrystusa: „Nie lękajcie się” (Łk 24,36; Mt 28,10), a jednocześnie zdając sobie sprawę, że słowa te bardziej niż kiedykolwiek są nam dzisiaj potrzebne, Jan Paweł II kieruje do nas zachętę: „Jest rzeczą bardzo ważną, ażeby przekroczyć próg nadziei, nie zatrzymywać się przed nim, ale pozwolić się prowadzić”<sup>4</sup>. On pozostaje dla nas świadkiem chrześcijańskiej nadziei, która nigdy nie zawodzi.

**Słowa kluczowe:** nadzieja, wertykalność, horyzontalność, uniwersalność, eschatologiczna pełnia.

### Summary

#### HOPE THAT NEVER FAILS

Much attention is paid to the issue of hope in contemporary theology. Today's man, affected by illusionary ideologies of the last decades, seeks the light of hope in order to discover a more profound sense of life amongst daily stresses and strains. What people strive for is not some form of trust inspired by shallow sentimentalism and naive optimism. It is Christian hope built upon the most profound theological foundations. Christian hope is primarily characterised by *verticality*. This indicates its upward direction, towards God,

<sup>3</sup> P. Schoonenberg, *Wierzę w życie wieczne*, Concilium (PL) 5(1969)1-5,68.

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, 163.

---

as the hope put in God. So conceived, hope is a pure gift of *God's grace* exceeding all human desires and preceding any human initiative. Human hope should be put above all in God. Seen in this light, hope never fails. It is oriented towards salvation, that is towards eternal life in unity with God and the community of the redeemed. As a theological virtue originating from God, Christian hope goes beyond the boundaries of the temporary world. This is not synonymous, however, with the escape from temporariness. On the contrary, it is the solidarity and responsibility for the world, the attitude which manifests itself in accepting and redirecting the mundane towards God, who prepared a place for all His creatures. Instead of evading the world history, Christian hope directs it towards eschatological fulfilment.

**Key words:** hope, verticality, horizontality, universality, eschatological fulfilment.